MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Nr. 209.

Warszawa, dnia 20. września 1927 r.

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE.

2. ZAGADNIENIA OGOLNE.

P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J .

/ B i u l e t y n   c o d z i e n n y /.

Nr. 209.   Warszawa, dn.20.września 1927 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E .

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

WESTMINSTER GAZETTE z z 17/9. W art.wst., nawiązując do oświadczenia Milleranda, pisze, że dla Francji jest dziś rzeczą niewystarczającą zabezpieczenie posiadania Alzacji i Lotaryngji. Korytarz gdański i Śląsk Polski mają się stać nową Alzacją, Lotaryngją i wszelkie próby przeprowadzenia tam zmian mogą wywołać pożar wojny światowej, jak uważa Millerand. Francja, opierając swe bezpieczeństwo na korytarzu gdańskim byłaby w takiej samej sytuacji, jak Niemcy, opierające swe bezpieczeństwo na utrzymaniu Alzacji i Lotaryngji. Autor wyraża przekonanie, że trudności wynikające z powojennych układów w Europie Wschodniej dadzą się usunąć drogą pokojową. Konieczny jednak będzie pokojowy nastrój oraz przyjazny stosunek "do ut des", do czego środki przewiduje art.19.Paktu Ligi Narodów. Jednakże oświadczyć, że korytarz gdański lub podział G. Śląska, są to rzeczy konieczne dla bezpieczeństwa Francji - nie jest drogą do zapewnienia pokoju. Millerand pragnie, aby wszystkie mocarstwa uwieczniły granice na wschodzie jako ostateczne i konieczne"dla pokoju Francji!" Tak pojmuje Millerand ideę protokółu. Gdyby rząd francuski poszedł w ślady Milleranda, doprowadziłby Europę podobnie jak Niemcy, do rozdziału na dwa wrogie obozy

GERMANIA z 18/9. W art.wst.p.t. "Locarno wschodnie" pisze Dr.Pfapferott z Paryża, że od czasu wystąpienia de Jouvenela coraz bardziej sprawa wschodu europejskiego staje się ośrodkiem zagranicznej polityki francuskiej. Wysuwając sprawę niedostatecznie zabezpieczonych granic na wschodzie, Francja wykracza poza zasady prawne. Jest ona jeszcze dłużna wyjaśnienie, jaki jest sens wschodniego Locarna. Dyskusję utrudnia ta okoliczność, że różne istnieją zapatrywania po obu stronach Renu na istniejące już traktaty locarneńskie. Tem trudniej porozumieć się co do Locarna na wschodzie. Na zachodzie oznacza ono usunięcie ogniska niepokoju, jakiem była od stuleci Nadrenja. "Byłoby jednak fałszem - pisze autor - aby stwarzać taką samą procedurę na wschodzie Niemiec, gdzie sytuacja przez cały świat jest uznana za niezadawalniającą. Taki pokój nie mógłby znaleźć gwarantów, jak to już wykazał minister Chamberlain. Locarno polega na stopniowem dążeniu do pokoju od podstaw a protokół genewski rozpoczyna budowę od dachu. To dowodzi, że Locarno na wschodzie nie jest dojrzałe.

DER TAG z 19/9.donosi z Warszawy, że poseł niemiecki w Warszawie, p.Rauscher powrócił z urlopu i objął urzędowanie. W najbliż-

szych dniach ma on odbyć konferencję z ministrem spraw zagranicznych Zaleskim, w której poruszona zostanie sprawa umowy osiedleńczej i - jak twierdzi - zostanie prawdopodobnie ustalona zgodność stanowiska obu rządów w tej sprawie. Następnie mają być wdrożone w drodze dyplomatycznej wstępne rokowania o traktat handlowy, które będą - zdaniem dziennika - niezwykle utrudnione przez wprowadzenie przez Polskę taryf maksymalnych, zwróconych bezpośrednio przeciwko Niemcom. W tych warunkach - oświadcza dziennik niemiecko narodowy - nie należy narazie liczyć się z rozpoczęciem wkrótce oficjalnych rokowań handlowych pomiędzy delegacją niemiecką i polską w Berlinie.

VOSSISCHE ZEITUNG z 19/9. zamieszcza art.wst.swego redaktora von Erzena w sprawie rokowań polsko-niemieckich. Pan Erzen wyraża ubolewanie, że z powodu choroby ministra Zaleskiego nie doszło w Genewie do spotkania pomiędzy ministrami Zaleskim i Stresemannem.

2. Z A G A D N I E N I A   O G Ó L N E .

OBRADY GENEWSKIE.

WESTMINSTER GAZETTE z 17/9. podając za Reuterem tekst rezolucji Paul Boncour'a pisze, że włosi oświadczyli, iż zawierają one plan kontynentalnego bloku przeciwko Anglji i że Włochy nie mogą zaakceptować paktu, który jest raczej paktem wojennym, niż pokojowym.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 16/9. W art.wst. pisze, że jest rzeczą jasną, dlaczego WBrytanja nie może przyjąć na siebie zobowiązań protokołu genewskiego w kwestji sankcji. Autor nie może zrozumieć dlaczego Anglja nie może się zgodzić na zasadę ogólnego arbitrażu, który nie nakłada żadnych zobowiązań za wyjątkiem jednego, nieprowadzenia wojny.

IBIDEM zamieszcza list Snowdena w kwestji protokołu genewskiego. Autor podkreśla, że wątpliwość co do rozsądności polityki protokołu bynajmniej nie powstają z braku entuzjazmu dla jego celów: bezpieczeństwa arbitrażu i rozbrojenia. Autor uważa, że na pierwszym planie należy postawi rozbrojenie i na niem skoncentrować całą uwagę.

IBIDEM. Kor. z Genewy omawiając niepowodzenie Belgji pisze, że jest to nauka, iż ponowny wybór jest rzeczą prawie niemożliwą. Mało któr z państw będzie miało odwagę, by wystawić ponownie swą kandydaturę.

THE DAILY TELEGRAPH z 17/9. Kor. dypl. pisze, że w kołach angielskich odnoszą się z wielką sympatją do wyeliminowania Belgji z Rady. Fakt ten wskazuje, iż duża część Zgromadzenia powzięła chwalebne postanowienie przeciwstawienia się narzucaniu przez jakąkolwiek grupę mocarstw decyzyj w kwestjach wyborczych; Zgromadzenie również jest przeciwne stałej obecności w Radzie zbyt wielu jednostek, złączonych przymierzami militarnemi, które okazałyby się przeszkodą wówczas, gdyby państwa te musiały się wypowiedzieć bezstronnie w międzynarodowym konflikcie, dotyczącym jednego z pośród nich.

THE TIMES z 17/9. Kor. z Genewy pisze, że słyszy się tam uwagi, iż wybór Kanady stwarza trudności dla Imperjum brytyjskiego i że Chamberlain musi być zakłopotany. Urzędowo reprezentuje on Imperjum w Radzie. Wysuwane jest pytanie, czy z chwilą, gdy nie reprezentuje on Kanady, może on występować w imieniu Australji i innych Dominjów.

Chamberlain ze swej strony z zadowoleniem przyjął wiadomość o wyborze Kanady i nie czuje się zakłopotany temi teoretycznemi anomaljami.

THE DAILY HERALD z 17/9. Kor. z Genewy pisze, iż porażka Belgji jest wynikiem ciemnych manewrów Grecji, popieranej przez Włochy. Pomimo obietnic Scialoji, głosowania za Belgją, Mussolini nadesłał polecenie szyfrowe głosowania przeciwko Belgji, mając nadzieję w ten sposób podkopać stanowisko Vandervelda w gabinecie belgijskim.

LE MATIN z 18/9. Sauerwein pisze w związku z ostatniem wystąpieniem Boncour'a, że w ten sposób Francja na czele kilku innych państw przeciwstawiła się taktyce angielskiej na terenie Ligi, dotychczas bowiem omijano w Genewie wszelkie kwestje, w których wysunięciu Anglja nie była zainteresowana. Dziennik pisze dalej w sprawie wniosku Paul Boncour'a, że do zrealizowania jego zamierzeń prowadzą trzy drogi: 1/ rozszerzenie paktów locarneńskich przez zawarcie całego szeregu paktów regjonalnych, wzajemnie się uzupełniających, 2/ systematyczne i metodyczne zastosowanie poszczególnych artykułów paktu i 3/ rozpatrzenie kolejne wszystkich punktów protokołu z uwzględnieniem zarzutów co do każdego z nich, ze strony poszczególnych państw i następnie modyfikacja pewnych artykułów stosownie do przeprowadzonej ankiety.

Podkreślić należy, że Paul Boncour wypowiedział się za trzecim sposobem. Głównym celem wszelkich usiłowań kontynentu europejskiego jest zapewnienie bezpieczeństwa, nie znaczy to jednak wcale, aby i inne państwa będące zwolennikami ogólnej solidarności narodów, nie mogły wziąć udziału w zamierzonej akcji prowadzącej do stabilizacji pokoju. Delegat Indyj Lytton, przemawiając podczas posiedzenia, na którem Paul Boncout wystąpił ze swoim wnioskiem, wyraził się w sposób o wiele łagodniejszy, aniżeli uczynił to lord Onslow w znanem oświadczeniu. Lytton powiedział, iż należy szukać sposobów, któreby pozwoliły na pożyteczne zastosowanie zasad paktu, udoskonalić o ile możności technikę arbitrażu i zwiększyć gwarancje bezpieczeństwa. Trudno w obecnym momencie - pisze Sauerwein - byłoby żądać od Anglji dalej idących oświadczeń.

STOSUNKI FRANCUSKO-SOWIECKIE.

LE TEMPS z 18/9. podając treść oświadczenia Litwinowa wobec przedstawicieli prasy, zaznacza, że Litwinow przedstawia rolę Rakowskiego i stosunki francusko-sowieckie w sposób najzupełniej fałszywy, gdyż rząd Sowietów nigdy nie uczynił Francji propozycji mogących stanowić podstawę do porozumienia. Przedstawiciele ZSRR okazują wprawdzie od pewnego czasu pewne umiarkowanie w zakresie prowadzonych pertraktacyj z Francją, jednakże dotychczas rząd sowiecki wbrew zapewnieniom Litwinowa nie wysunął żadnej propozycji formalnej w sprawie uregulowania długów. Nie może być więc wcale mowy o osiągniętem porozumieniu w tej sprawie.

L'ECHO DE PARIS z 17/9. zamieszcza art.p.n."Un chantage de Mr. Litwinow" w którym zaprzecza w sposób stanowczy jego twier-

dzeniom co do porozumienia w sprawie uregulowania długów. Zaofiarowanie przez Sowiety 60 milj.fr.jest sprawą dawną, którą one jednak zawsze uzależniały od przyznania im przez Francję nowych kredytów. "Szantażem" ze strony Litwinowa jest twierdzenie, że nie chodzi obecnie o odwołania Rakowskiego, lecz o losy stosunków francusko-sowieckich wogóle.

LE MATIN z 18/9. podaje komunikat oficjalny, dostarczony prasie z przebiegu obrad ostatniego posiedzenia Rady Ligi w Rambouillet w dniu 17.bm.który brzmi jak następuje: "Rada rozpytrywała sprawę stosunków z Rosją, co do których odłożono decyzję do chwili powrotu ministra spraw zagranicznych. Zdecydowano nie odpowiadać na propozycję nieingerencji sformułowaną przez ZSRR., ponieważ już dn.29.października 1924 r.zostało przyjęto tego rodzaju zobowiązanie absolutne i bezwarunkowe, którego wykonania Francja ściśle przestrzega. Rada Ministrów, uznając z drugiej strony, że nic nie usprawiedliwiałoby obecnie zerwania stosunków dyplomatycznych z Sowietami, przyjęła propozycję rosyjską zawarcia paktu o nieagresji, który jest zgodny z polityką Francji, a jednocześnie czyni zadość potrzebie zabezpieczenia jej sprzymierzeńców na wschodzie. Wobec tego Rada Ministrów upoważniła ministra spraw zagranicznych do prowadzenia portraktacyj w tej sprawie, przy zastrzeżeniu sobie uprzednio wszelkich warunków, któreby umożliwiły zawarcie tego układu."

Dziennik pisze, że co się tyczy "uprzedniego" zastrzeżenia sobie odpowiednich warunków, to możnaby przypuszczać, że chodzi tu bądź o odwołanie Rakowskiego, z którym trudno byłoby prowadzić rokowania o wspomniany pakt, bądź też o nietolerowanie III.Międzynarodówki, której celem jest wywołanie wojny światowej.

IZWIESTJA z 18/9. w art.wst. p.t. "Zwycięstwo zdrowego rozumu" wyrażają zadowolenie z uchwał Rady Ministrów we Francji, w sprawie stosunków francusko-sowieckich. Dziennik stwierdza, że rząd sowiecki podziela stanowisko francuskiej Rady Ministrów że pakt o nieingerencji może być zupełnie zbyteczny. Pismo przywiązuje wielką wagę do faktu, iż rząd francuski wyraża zgodę na zawarcie układów o nieagresji z ZSRR. Podpisanie takiego paktu mogłoby do pewnego stopnia oczyścić atmosferę grożącą wojną w Europie, i zmniejszyć niebezpieczeństwo, wynikające z prowokacyjnej polityki konserwatywnego rządu angielskiego. Co do ustępu komunikatu Havasa o znaczeniu paktu o nieagresji pomiędzy Francją a ZSRR. w sprawie "zabezpieczenia sprzymierzeńców na wschodzie" /Francji/ to - zdaniem pisma - państwo sowieckie jest tak zajęte sprawami tej odmowy gospodarczej i tyle dało dowodów umiłowania pokoju, że powyższe postawienie kwestji oznacza stawianie sprawy do góry nogami. "Jednakże bierzemy pod uwagę i pozytywną stronę upomnienia "sojuszników" w komunikacie rządu francuskiego. Oświadczywszy o swej gotowości zawarcia w interesie świata układu o nieagresji, rząd francuski podkreślił tem samem słuszność naszej wytrwałości, z jaką przeprowadzamy politykę zawierania układów o nieagresji z państwami sąsiadującemi, znajdującemi się w normalnych stosunkach z ZSRR. Po krótkotrwałej i gwałtownej burzy stosunki francusko-sowieckie przybrały normalny charakter, odpierając wielkie możliwości dla rozszerzenia i pogłębienia, co ze swej strony powinno odbić się korzystnie na stosunkach europejskich.

/ich

PRAWDA z 18/9. wyraża nadzieję, że rząd francuski wypowiedziawszy się obecnie, po długiem milczeniu, przeciwko podżegaczom zmierzającym do wywołania konfliktu dyplomatycznego, w przyszłości wejdzie na drogę wzmocnienia pokojowych stosunków z ZSRR.

UROCZYSTOŚCI W TANNENBERGU:

DEUTSCHE ALLGEMEINE ZEITUNG z 20/9. podaje dosłownie treść przemówienia prezydenta Hindenburga przy odsłonięciu pomnika pod Tannenbergiem: "Pomnik narodowy w Tannenbergu w pierwszym rzędzie dotyczy tych, którzy padli dla oswobodzenia ojczyzny! Pamięć o nich - jak również honor mych towarzyszy, będących przy życiu zobowiązuje mnie w tej chwili i na tem miejscu oświadczyć uroczyście, co następuje: Oskarżenie, że Niemcy są winne wybuchu tej największej ze wszystkich wojen, odpieramy i odpiera jednomyślnie cały naród niemiecki we wszystkich swoich warstwach. Broń do rąk dały nam nie zawiść, nie nienawiść, czy żądza podboju. Wojna była dla nas raczej ostatecznym, związanym z najcięższymi ofiarami całego narodu, środkiem utrzymania się wobec całego świata nieprzyjaciół. Z czystem sercem wyszliśmy w pole dla obrony Ojczyzny i z czystemi dłońmi naród niemiecki władał mieczem. Niemcy są każdej chwili gotowe wykazać to przed bezstronnymi sędziami. W niezliczonych mogiłach, które są oznaką niemieckiego bohaterstwa, spoczywają ludzie wszystkich zagadnień partyjnych. Byli oni wówczas zjednoczeni w miłości i wierności dla wspólnej ojczyzny. Dlatego niechaj o ten pomnik zawsze rozbija się wewnętrzna niezgoda, niechaj to miejsce będzie tem, na którem podają sobie ręce wszyscy ci, których ożywia miłość Ojczyzny, i którym ponad wszystko chodzi o honor niemiecki".

Z głosów prasy niemieckiej podajemy to tylko, które nie są znane z depesz.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 19/9. pisze, że "poza wyznaniem Hindenburga, stoi jego ogromna osobistość oraz niezaprzeczony autorytet i moralna nieskazitelność i wielkość tego najlepszego niemca". Nowa akcja - pisze dziennik - w sprawie winy za wojnę, będzie tem potrzebniejsza, ponieważ oświadczenie prezydenta, choć wywrzeć musi wielki wpływ, nie jest przecież równoznaczne z uznaniem naszej niewinności, ani z umożliwieniem wdrożenia kroków dyplomatycznych, celem bezstronnego przeprowadzenia badań. Żadne drzewo nie upada od jednego cięcia. A to jest przecież tak potężne. Dano nam przykład i wyłom został zrobiony.

BERLINER TAGEBLATT z 19/9. pisze z powodu przemówienia Hindenburga, że nie można mówić o zupełnej niewinności Niemiec w wybuchu wojny. Pismo podtrzymuje swoją tezę o współwinie Niemiec. Co się tyczy narodu niemieckiego, to Hindenburg pod tym względem ma słuszność, że jest on niewinny, ponieważ był on nieświadomie wciągnięty w wojnę i prowadzony na smyczy, a jego przedstawiciele nie byli zapytywani ani powiadomieni w tej sprawie. Podobne mowy bynajmniej nie ułatwią tego bezstronnego badania, jako zbyt daleko idące. Koła odpowiedzialne za politykę zagraniczną zapewne będą twierdziły, że jej przedtem nie znały. Oznaczałoby to dawne cesarskie odróżnianie cywilnych władz od polityki wojskowej.

KONIGSBERGER HART.ZTG. z 18/9. w art. wst. pisze, że szereg organizacyj nie wzięło udziału w uroczystości pod Tannenbergiem, poczem zaznacza: "Ta uroczystość może przed całym światem być świadectwem jedności narodu niemieckiego". Dalej autor zwalcza pacyfistów niemieckich i francuskich, oraz kończy w ten sposób: "Kto zarzuca wielkiemu narodowi, że on wspomina swoje dzieje, i czci swe wielkie czyny, ten nie pracuje dla pokoju, lecz

wzmacnia nieufność między narodami. Już teraz można powiedzieć, że naród niemiecki obchodzi poświęcenie pomnika pod Tannenbergiem w duchu pokoju i wewnętrznego pojednania.

ROTE FAHNE z 18/9. pisze z powodu odsłonięcia pomnika pod Tannenbergiem, że naród niemiecki nie powinien dawać się otaczać ugłą świątkowania, albowiem rzeczywistość na tych miejscach zupełnie inaczej się przedstawiała. Delbruck znający ówczesną sytuację oświadczył, po przeczytaniu książki pułk.Bauera, że tam Hindenburg ukazuje się jako poczciwe zero. Bauer pisze: "Wreszcie nawet nie powiedzieliśmy mu, gdzie stały korpusy"!

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

LIETUVA Z 15/9. zamieszcza wywiad swego korespondenta z ministrem litewskim obrony krajowej pułkownikiem Daukantasem, w związku z ostatnią rewoltą w Taurogach. Min.podkreślił m.in. że zostało ustalone, iż w rozruchach wzięli udział zwyczajni bandyci. Stronnictwa lewicowe udziału w nich nie brały. Rzecz naturalna, że stronnictwa polityczne nie biorą odpowiedzialności za pojedyncze osoby, które wyłamały się z pod regulaminu partyjnego. Liczba aresztowanych wynosi około 100 osób. Zaledwie może 5-10 osób dotychczas nie wyśledzono. Co do pogłosek, że inicjator powstania taurożańskiego, kap.Majus został schwytany w Niemczech, pułkownik Daukantas wyraził ubolewanie, że rząd niemiecki zapewne nie wyda bandyty, gdyż zechce go uważać za politycznego przestępcę.

SOCIALDEMOKRATUS z 16/9. w art.wst.krytykuje obostrzenia rządowe w związku z ostatnimi rozruchami w Taurogach. Dziennik pisze m.in.: Rząd litewski sam wpędził naród litewski we wrogi do niego stosunek. Rząd litewski celowo pospieszył się z ogłoszeniem wypadków taurożańskich, jako rozruchów komunistycznych. Tym sposobem bowiem daleko łatwiej jest nazwać je bandytyzmem, i ustosunkować przeciwko nim niezdecydowanych. Sądzimy jednak - dodaje dziennik - że rządowe nazwanie powstania "bandytyzmem" nie wyjaśnia jeszcze wszystkiego.

KONIGSB.HART.ZTG. Z 18/9. Kor.z Kowna pisze o położeniu na Litwie, oraz o stosunkach do państw sąsiednich. Wypadki w Taurogach pokazały, że na Litwie nie panuje spokój. Pewien znawca tamtejszych stosunków oświadczył korespondentowi, że inteligencja litewska pochodząca ze szkół rosyjskich najchętniej by widziała połączenie z Rosją. Ale ustrój komunistyczny stoi temu na przeszkodzie i gdyby nie czyn Zeligowskiego, byłoby już z Polską doszło do porozumienia, tembardziej, że wpływ kulturalny polaków na Litwie jest jeszcze silny. Co do Niemiec, to Litwa ma tylko realną rzecz na względzie - pożyczkę, ale obawia się, aby przez to nie wpaść w zależność od niej. Dalej kor.pisze, że obawie, jakoby z Polską miało dojść do porozumienia, jeszcze przed końcem sesji genewskiej są zupełnie bezpodstawne i nie mają znaczenia dla stanowiska politycznego Litwy. Nie należy oczekiwać porozumienia, mającego dać Polsce szczególne uprawnienia w Kłajpedzie za takież uprawnienia dla Litwy na Wileńszczyźnie.

PRAWDA z 16/9.Mickiewicz Kapsukas pisze, że w rozrochach w Taurogach brali udział członkowie partyj ludowej, socjal-rewolucjonistów i socjal-demokratów. Komuniści którzy są zasadniczymi przeciwnikami wszelkich puczów, żadnego udziału w nim nie brali.
